KRAKÓW, ul. Św. Anny 12

Opłata pocztowa uiszczona gotówką Cena numeru 15 gr .

GŁOS STARO-KATOLICKI



Klasztor i Świątynia Marjawitów w Płocku

TYGODNIK RELIGIJNO-SPOŁECZNY

ST.-KATOLICKIEGO KOŚCIOŁA MARJAWITÓW W POLSCE

№ 19 Dnia 15 maja 1938 PŁOC

„Głos Staro-Katolicki".

tygodnik ilustrowany

Staro-Katolickiego Kościoła Marjawitów w Polsce,

Adres Redakcji i Administracji: Płock, ul. Dobrzyńska № 27, tel. 11-79.

Konto czekowe P. K. O. 62-427.

FILJE: Warszawa, Szara 8, tel. 97-126. — Łódź, Franciszkańska 27, tel. 160-78.
Lublin, Drobna 24. — Łowicz Al. Sienkiewicza 3. — Sosnowiec, ul. Rybna 19.
Wilno, ul. Gedymina 7.

Cena zeszytu 15 gr. Prenumerata roczna — 7 zł.; półroczna — 3.50; kwartalna — 1.80.

WYDAWCA: Biskup W. F. Rostworowski
REDAKTOR: Biskup W. B. Przysiecki.
REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: R. A. Gostyński.

„Głos Staro-Katolicki" jest organem Staro-Katolickiego Kościoła Marjawitów, zjednoczonego z Utrechtskim Staro-Katolickim Kościołem Holandji, z Narodowym Staro-Katolickim Kościołem Niemiec, ze Staro-Katolickimi Kościołami Szwajcarji, Austrji, Czech i Ameryki Północnej.

„Głos Staro-Katolicki" jest pismem religijno-społecznem, radykalnem i bezpartyjnem, stojącem na gruncie demokracji, głoszonej i budowanej przez wielkich naszych poetów i filozofów polskich.

„Głos Staro-Katolicki" szanuje tak cudze przekonania, jak chce aby głoszone przez niego przekonania były szanowane.

„Głos Staro-Katolicki" walczy o wprowadzenie zasad Ewangelji Św., szczególnie zasady społecznej miłości bliźniego w życiu prywatnem i państwowem.

TREŚĆ № 19

GŁOS STARO-KATOLICKI

TYGODNIK RELIGIJNO-SPOŁECZNY

ORGAN ST.-KATOLICK. KOŚCIOŁA MARJAWITÓW W POLSCE

№ 19 Dnia 15 maja 1938 r. PŁOCK

REDAKTOR: Biskup Wacław Bartłomiej Przysiecki.

1935



1938

12.V

...Potrzeba umieć być ofiarnym. Jeżeli mówię o ofierze, to nie mówię o ofierze względnie łatwej. Tam, gdzie chodzi o życie, tam, gdzie chodzi o krew, jest ta ofiara najłatwiejszą, chociaż w laury owitą. To jest ofiara, na którą Polak napewno się zdobędzie. Idzie o ofiarę ciężką, idzie o ofiarę robioną dla siły całego narodu, idzie o ofiarę i umiejętność robienia ustępstw wzajemnych, idzie o ofiarę z tego, co ludziom być może i jest najdroższe, o ofiarę ze swoich przekonań i poglądów. Idzie o to, aby kraj nasz zrozumiał, że swoboda to nie jest kaprys, że swoboda to nie jest „mnie wszystko wolno, a drugiemu nic"...

JÓZEF PIŁSUDSKI.

Polska w rodzinie narodów i w gronie własnych obywateli

2. C. d.

Gdy się więc zastanawiamy nad tem, jaką Polska ma być w rodzinie narodów i w gronie własnych obywateli, nie możemy w rozważaniach naszych pominąć tak ważnego czynnika, jakim jest religja narodu, gdyż inaczej odrzucimy kamień węgielny, narożny, związujący ściany: bez którego żadna budowla nie ostoi się.

Tę prawdę, tę dziejową konieczność zrozumiał mecenas Paschalski i w swojej odpowiedzi na ankietę najbliżej do niej podszedł:

„Chcemy czy nie chcemy, — pisze on — musimy być przedmurzem Europy zachodniej, **wyrazicielami kultury chrześcijańskiej**. Polska musi być Polską sprawiedliwą, symbolem prawa nazewnątrz, sprawiedliwości do swojego ludu. **Nie może być narodu, któryby nie posiadał swojej wielkiej idei,** któryby jej nie ealizował. Wielkość Polski nie może związać się z żadną teorją gwałtu, gdyż byłoby to sprzeczne z właściwościami polskiej psychiki. Musimy iść naszym dziejowym szlakiem. Podbój nasz musi być zwycięstwem naszego ducha, **wynikiem posłannictwa Polski**... Jeżeli zacząłem od stwierdzenia **łączności idei Polski i idei chrześcijańskiej,** to mógłbym się posunąć nawet dalej. Idee te w dzisiejszem ich ukształtowaniu są nierozerwalne, albowiem mają u swojego podłoża dwie przeogromne zasady: **ideę sprawiedliwości i ideę ofiary**. Ideom tym Polska przydaje swoją rycerską tradycję.“

Słusznie!—Są to ważkie słowa nacechowane głębokiem zrozumieniem ducha Narodu i Jego posłannictwa. Czy jednak myśl w nich zawartą zrozumie ogół, lub chociaż część narodu, decydująca o jego losach?

Mec. Paschalski mówi o idei chrześcijańskiej, a nie o rzymsko-katolickiej; mówi o ieei sprawiedliwości i ofiary — a to są idee Chrystusowe, z któremi idea papieska, idea władzy świeckiej, dążącej do panowania nad światem, nie ma nic wspólnego.

Idea Chrystusowa — to idea służenia bezinteresownego, ofiarnego, a nie panowania. Do tej idei jak najbardziej przystosowany jest Duch Narodu.

Polska nigdy nie dążyła do podboju i ujarzmienia innych narodów, lecz unjami dobrowolnemi szła do swego celu. Słusznie więc mówi mecenas Paschalski, że Polska nie może związać się z żadną teorją gwałtu, że posłanniotwem jej jest zwycięstwo ducha, wcielenie w życie zasad idei Chrześcijańskiej.

W. P.

C. d. n.

SŁOWO BOŻE



Wyjątek ze Św. Ewangelji według św. Jana r.16, na IV Niedzielę po Wielkiejnocy

Onego czasu: rzekł Jezus uczniom swoim: Idę do tego, który Mię posłał, a żaden z was nie pyta Mię: dokąd idziesz? Ale iżem to wam powiedzlał, smutek napełnił serce wasze. Aleć Ja prawdę wam powiadam: pożyteczno wam abym Ja odszedł. Bo jeśli nie odejdę, Pocieszyciel nie przyjdzie do was, a jeśli odejdę, poślę Go do was. A on gdy przyjdzie, będzie karał świat z grzechu i z sprawiedliwości i z sądu. Z grzechu mówię: iż nie wierzą we Mnie. A ze sprawiedliwości: iż do Ojca idę, a już Mię nie ujrzycie. A z sądu: iż książę tego świata już jest osądzony. Jeszcze wam wiele mam mówić, ale teraz znieść nie możecie. Lecz gdy przyjdzie ten Duch prawdy, nauczy was wszelkiej prawdy: bo nie Sam od Siebie mówić będzie, ale cokolwiek usłyszy, mówić będzie; i co przyjść ma, oznajmi wam.

Człowiek z natury pragnie pokoju i szczęścia. Wszystkie wysiłki genjuszu ludzkiego dążyły i dążą do osiągnięcia tego podwójnego celu. Jednak powszechnego pokoju i trwałego szczęścia niema na ziemi. Dlaczego? Bo w swej znojnej pracy człowiek poprzestaje na zdobyciu bezwartościowych lub krótkotrwałych liczmanów. A nie sięga po złoty łańcuch, który ziemię dźwignął do wysokości Nieba i jego samego skuł wieczną miłością ze Źródłem pokoju i szczęścia. Ten wysiłek jest najtrudniejszy, bo wymaga wiele ofiar z egoistycznych upodobań, wymaga ciągłej walki aż do zupełnego pokonania siebie samego

Chrystus Pan prócz wzięcia na siebie naszych win i przybicia ich w Sobie na krzyżu, dał nam naukę tej ciężkiej pracy nad przebudową ducha. Zostawił nam własny wzór prowadzenia jej aż do osiągnięcia pokoju z Bogiem, z bliźnimi i z samym sobą. Wskazał drogę do trwałego szczęścia w miłości bez zastrzeżeń względem Boga i miłości ofiarnej względem braci. Jego Boski wzór jest dla ludzi tym błogosławionym pionem, według którego powinny normować się nasze myśli, uczucia, słowa i czyny. Jest to praca subtelna i żmudna, — ale czyni z człowieka tytana ducha, zakrojonego na miarę pierwszych Apostołów i pierwszych wyznawców Chrystusa, których „było serce jedno i dusza jedna" (Dz. Ap. 4,32); o których Apostoł narodów powiada: „Jednym Chlebem i jednem Ciałem nas wielu jesteśmy" (I Kor.10. 17).

Rzecz naturalna, że prowadzenie takiej reformy ducha nie może

być dziełem człowieka. Człowiek gwałtem i terorem może związać ludzi tylko zewnętrznie — technicznie. A Chrystusowi Panu szło wyłącznie o wartość ducha odrodzonego, świętego, a więc istotnie wielkiego. Bo tylko takie duchy mogą żyć w wiecznym pokoju i trwałem szczęściu, będąc związane miłością z Bogiem i między sobą. Dlatego fikcją było i jest pozostawienie na ziemi człowieka, jako „Zastępcy Chrystusa". Człowiek nawet święty nie może przekształcać i odradzać miljonów na podobieństwo Boskiego Zbawcy. Jest to dziełem wyłącznie Boga.

Nie człowieka więc po Sobie zostawił Pan Jezus. Lecz mówi wyraźnie: „Ja wam prawdę powiadam: pożytecznie jest dla was, abym Ja odszedł, bo jeśli nie odejdę, Pocieszyciel nie przyjdzie do was; a jeśli odejdę, poślę Go do was„. To znaczy: Duch Święty Pocieszyciel przyjdzie, jako Mój Zastępca; On będzie prowadził dzieło uszczęśliwienia ludzkości; On będzie ją odradzał, uświęcał; bo tylko On — Duch Pocieszyciel jest nieomylny w rzeczach wiary i moralności.

Ponieważ nie wszyscy poddadzą się działaniu tego Ducha Pocieszyciela, Pan Jezus zapowiada: „A gdy On przyjdzie, będzie karał świat z grzechu, ze sprawiedliwości i z sądu". I wyjaśnia dalej: „Z grzechu, mówię, że nie wierzą we Mnie; a ze sprawiedliwości, że idę do Ojca i już Mię nie ujrzycie; i z sądu, iż książe tego świata już jest osądzony". To znaczy: Duch Pocieszyciel, jako prawdziwy Budowniczy Królestwa Bożego na ziemi, z dusz powolnych Jego działaniu wznosi „przybytek nie ręką ludzką uczyniony". Odrzuca zaś tych, którzy grzeszą (brakiem wiary w Chrystusa i Dzieło Odkupienia). Ta kara jest sprawiedliwa za odrzucenie Syna Bożego, który po Męce i Śmierci za ludzi, wrócił do Ojca". Koniec tej kary będzie ostatecznym tryumfem na ziemi Chrystusa Pana i Jego wybranych. Bo duch ciemności „książę tego świata", w wyrokach Chrystusa, „już jest osądzony", czyli skazany na całkowitą przegranę w walce z Bogiem i przeciwko planom Jego miłości dla człowieka.

Działaniu tego Ducha Pocieszyciela mamy poddać się bez zastrzeżeń. Otworzyć Mu serce i dusze i błagać słowami hymnu: „Przybądź Duchu Stworzycielu..." Gdy przyjdzie On Duch Prawdy — powiada Chrystus, — nauczy was wszelkiej prawdy. Bo nie będzie Sam od Siebie mówił, ale cokolwiek usłyszy będzie mówił i rzeczy przyszłe oznajmi wam". Pod Jego kierunkiem pójdziemy w światłości Prawdy ku powszechnemu pokojowi i szczęściu, które nie będzie miało końca.

Bp. J.

JAN KASPROWICZ

Z księgi ubogich

Chciałbym otwierać dziś serce,
Jak wiosennego rana
Otwiera bramy kościoła
Ręka zakrystjana.

Chciałbym, ażeby promienie
Rozbudzonego świata
Wpływały w tę moją świątnicę,
Jak rzeka, co w morze ulata.

Jaśniej od słońc najjaśniejszych,
Od rzek najwspanialszych rozrzut- [niej
Niechże mi płyną do głębi
Razem z otwarciem wrótni.

Niechże wypełnią mój kościół
Po wszystkie ściany do pował,
Gdziem Wielki Ołtarz dla Niego
Z swoich uwielbień zbudował.

Może naonczas, gdy wnętrze
Taka mi jasność zaleje,
Jasną zobaczę źrenicą,
Że się spełniają nadzieje.

Że On, który sam jest jasnością
I lubi wiosenną radość,
Do mej wstępuje katedry,
Co tak Mu czyni zadość.

Ale dziś widzę, że zmierzch jest
I że w tę moją świątynię
Blask świata rozbudzonego
Rozrzutną rzeką nie wpłynie.

I nie urągam Ci za to —
Te jedne li wznoszę modły,
Ażeby kroki Cię Twoje
Ku moim progom zawiodły.

Wstępuj w nie—wszystko mi jedno,
Czy serce rozjaśnisz, czy może
Jeszcze je bardziej zaciemnisz,
Rad je przed Tobą otworzę.

Wszystko mi jedno, czy wstąpisz
Do głębi chciwego wnętrza
Jak grzmot i grom i łyskanie,
Czy jako cisza najświętsza,

Bylebyś tylko je uznał...
Tego ja przecież się boję,
Czy będzie Cię mogło ogarnąć
To mroczne dziś wnętrze moje?...

Chciałbym otwierać dziś serce,
Jak wiosennego rana
Otwiera bramy kościoła
Ręka zakrystjana.

WYJĄTKI Z PISM MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO

. . . Przed Polską leży i stoi wielkie pytanie: czy ma być państwem równorzędnem z wielkiemi potęgami świata, czy ma być państwem małem, potrzebującem opieki możnych. Na to pytanie Polska jeszcze nie odpowiedziała... Wskrzesić i tak ją postawić w sile i mocy, potędze ducha i wielkiej kultury musimy, aby się mogła ostać w tych wielkich, być może przewrotach, które ludzkość czekają.

W imię sprawiedliwości

Pod tym nagłówkiem, w jednym z ostatnich numerów „Kurjera Warszawskiego“, ks. Zygmunt Choromański pomieścił artykuł w sprawie „zagadnienia ustroju społecznego“ z powodu orędzia synodalnego biskupów rz.-katolickich w Polsce. Autor za orędziem przyznaje, że „dzisiejsze stosunki są wynikiem chybionego rozwoju socjalnego i ekonomicznego ostatnich wieków“, że zawierają pierwiastki niesprawiedliwości i zguby, której nie wolno pokrywać autorytetem Kościoła.

Możnaby tutaj zapytać, co spowodowało ten fałszywy rozwój socjalny i ekonomiczny? Skąd pierwiastki niesprawiedliwości i zguby? Przecież do episkopatu i podwładnego mu duchowieństwa należało wychowanie ducha narodów. Episkopat miał i ma decydujący wpływ na czynniki rządzące. Więc siłą logiki nasuwa się wniosek, że wina „chybionego ustroju socjalnego i ekonomicznego ostatnich wieków“ w lwiej części spada na wychowawców ducha czyli biskupów i kapłanów.

Dzisiaj ci pasterze narodów wyliczają następstwa niesprawiedliwości społecznej, widoczne, — jak pisze ks. Chormański, — „w naszej rzeczywistości polskiej, a mianowicie: bezrobocie, bezdomność, proletarjat robotniczy i wiejski, zachwianie rodziny przez nieludzkie warunki bytowania, skarlenie wielkiej części młodego pokolenia wskutek nędzy, a wreszcie odsuwanie się od wiary i wydanie na łup wywrotowej propagandy tych mas, które postradały możliwość i nadzieję człowieczego życia“.

Istotnie, stan opłakany i groza rewolucji z nieodłącznemi od niej szaleństwami. Słusznie więc powiada autor: „Te wszystkie straszliwe symptomaty aż nadto uzasadniają konieczność przebudowy obecnych stosunków społecznych i nie byłoby zgodne z chrześcijaństwem nie chcieć przyłożyć ręki do tej reformy“.

Doskonale! Nareszcie, możnaby pomyśleć, że obudziło się sumienie chrześcijańske i w najlepiej sytuowanych sferach, którym przyznano szczególne przywileje w odrodzonej Polsce. Z tych słów autora można przypuszczać, że na wielki czyn przebudowy społecznej dla okazania należnej sprawiedliwości społecznej w stosunku do upośledzonych braci, otworzą szkatuły księża biskupi. Zapewne poprzestaną na koniecznych do życia terenach majątków ziemskich, a resztę oddadzą nędzarzom małorolnym. Za przykładem biskupów pójdzie kler niższy i w końcu wypełni zalecenie Chrystusa: „Jeśli chcesz być doskonałym, idź, sprzedaj co masz, i daj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie i przyjdź naśladuj mnie“ (Mat. 19, 21). Bogate klasztory nie pozwolą prześcignąć się klerowi świeckiemu; olbrzymie lasy i setki tysięcy ha ziemi klasztornej rozdadzą niemającym zaspokojonych niezbędnych potrzeb codziennego życia, żeby naśladować Piotra mówiącego do Chrystusa: „Oto opuściliśmy wszystko i poszliśmy za Tobą“ (Mat. 19, 27) Papież również zacznie być naprawdę przedstawicielem na ziemi Chrystusa ubogiego i na piękny cel społeczny odeśle chociażby te miljony, które zebrano na świętopietrze z polskiego ludu. Doprawdy otwarłaby się przed nami cudowna perspektywa rozwiązania palącego zagadnienia niedomagań społecznych i zapewnienie na długie lata pokoju wewnętrznego naszej Ojczyźnie.

Ale czytamy dalej i... złudzenie pryska. „Przyłożenie ręki do reformy“ skończyło się na napisaniu orędzia do narodu, na powołaniu się na encykliki Leona XIII

„Rerum novarum" i Piusa XI „Quadragesimo anno"... Bo łatwiej jest pisać artykuły, orędzia i encykliki, niż otworzyć skarbiec i dawać, niż zdobyć się na czyn.

Przewodnicy duchowni troskliwie strzegą swego stanu posiadania, — a do czynu i ofiar zachęcają swych wiernych i czynniki rządzące. Leon XIII powiedział, że „wzrosła dziś niepomiernie liczba proletarjuszy, których krzyk woła z ziemi do Boga". Pius XI ostrzega świat, że jeśli życie społeczne nie będzie oparte na sprawiedliwości, „niech nikt nie sądzi, że możliwem będzie skutecznie obronić porządek i pokój ludzkiej społeczności przeciwko głosicielom nowych (wywrotowych n. p.) poglądów".

I my podzielamy to ostrzeżenie. Jeżeli nie będzie wielkiego czynu społecznego ze strony posiadaczy, do których w pierwszym rzędzie należy duchowieństwo rz. katolickie — jeżeli to duchowieństwo nie da przykładu takiego czynu, a tylko przez artykuły w prasie, orędzia biskupie i encykliki będzie zachęcało inne sfery do tego czynu,— i nie będzie można obronić porządku społecznego i zapewnić pokoju społeczności ludzkiej". Bo tam, gdzie potrzebny jest czyn ofiarny,—pisanie rad innym nic nie pomoże.

Przed stu blisko laty ostrzegał przed tem Prorok Narodowy: „Manja rozumowań bezpłodnych w dziedzinie zagadnień religijnych socjalnych, manja, która wogóle oznacza koniec danej epoki, — wskazuje wam, panowie, dlaczego ani ludzie Kościoła urzędowego, ani ludzie urzędowej wiedzy, których nazywamy doktrynerami, nie mają żadnej powagi, a gdy niema powagi, wtedy zaczyna się dyskusja...Co do nas, —wszystko, co dokonywa się w duszy jednostek, powszechna zniewieściałość, zwątpienie, cierpienia i powszechny niepokój, wszystko to służy nam na dowód wewnętrzny, żeby nas przekonać, iż zbliżamy się do całkowitej przemiany życia ludzkiego... Ludzie, którzy tworzą systemy poprawy warunków socjalnych, a nic nie czynią, na nic się nie ważą, są ymi właśnie ludźmi, którzy przywołują na Was barbarzyńców... ażeby zniszczyli przeżytą cywilizację, i kulturę" (Mickiewicz „Les Slaves" str. 301 - 305).

I nie może być inaczej, gdy zwrócimy uwagę na fakt z panowania papieża Benedykta XV. Wojna europejska szerzyła spustoszenie. Morze krwi zalało Europę. Miljony istnień ludzkich ginęły na polach bitew. Setki tysięcy było rannych, wdów i sierot. A papież, gdy Niemcy wysłały na wody Atlantyku łodzie podwodne, powiedział: „Zamknięto ostatnią drogę dopływu pieniędzy do Rzymu". Wiadomość tę pomieściła w swym czasie prasa europejska, a za nią powtórzyły polskie gazety. Wspominamy o tem również „w imię sprawiedliwości".

Bp. J.

Z GŁOSÓW PRASY

Pobożny generał Marjan Kukiel umieścił w dawnej „Nowej Prawdzie", obecnie przemianowanej po zamknięciu na „Nową Rzeczypospolitą", szereg artykułów pod tytułem „Rządna wolność". W szóstym z nich czytamy następujące słowa uznania dla czołowych polityków nowego Stronnictwa Pracy:

Zagadnienie ustrojowe Polski jest nadal otwarte. Drogę do jego legalnego rozwiązania pozostawiła zresztą, co z uznaniem stwierdzić należy, sama konstytucja kwietniowa. To pewne, że jedynem rozwiązaniem tego zagadnienia jest ta rządna wolność, której idea przyświecała twórcom Konstytucji 3 maja, testamentem przekazana nam została przez dawną Rzplitą, jest w krwi i tradycji naszej. Idea ta, zbieżna z wzniosłą ideą personalizmu chrześcijańskiego, zgodna ze wskazaniami

encyklik Ojca św. i przestrogami, jakie daje nam od grobu św. Wojciecha nasz Prymas Polski, przyświecała wskazaniom politycznym, jakie dali nam w czasach ostatnich Ignacy Paderewski, gen. Haller, b. prez. Rzplitej Stanisław Wojciechowski; przyświeca ona głębokim rozważaniom Wojciecha Korfantego. To jest idea ustrojowa tego zespołu ludzi i zgrupowań, który nazywają Frontem Morges. To jest — skoro mam zaszczyt mówić z ramienia Stronnictwa Pracy — idea ustrojowa nasza".

A teraz przeczytajmy co o tych panach mówi również „pobożna" ONR-owska „Falanga", w swoich głosach prasy podając wyjątek z artykułu endecko-klerykalnej „Myśli Polskiej"

„Myśl Polska" omawia obszernie położenie masonerji i wskazuje, że ta rzuca na szalę w tej chwili swój ostatni atut, ukrywany starannie. Są nim jaczejki fałszywych pseudo-katolików. „Myśl Polska" podaje także przykład ze stosunków polskich.

„W Polsce powołano do życia specjalne stronnictwo polityczne, prowadzone przez ludzi notorycznie znanych z przynależności do mafji, wojujące bez osłonek w obronie wszystkich haseł loży, od demokracji poczynając, na liberalizmie kończąc; stronnictwo, które jawnie idzie przeciwko ruchowi narodowemu; stronnictwo, które niemniej jawnie walczy o postulaty Wielkiego Wschodu masońskiego, z których pierwszy, jak wiadomo, brzmi: ordynacja demokratyczna i powrót do stosunków przedmajowych... I, porzucając na bok wszystkie względy konspiracji, kazano swoim ludziom wśród katolików objąć nad tem stronnictwem patronat, firmować tę klasyczną robotę masońską marką „katolicyzmu".

Mowa tu oczywiście o „Stronnictwie Pracy".

W tygodniku „Epoka" w № 4 czytamy:

Polska prasa demokratyczna zwiększyła się o dwa nowe czasopisma: „Czerwone tarcze" oraz „Orkę".

Oba są ciekawe, żywotne, godne uwagi. Oba opierają się o wielką tradycję kultury polskiej, której obcy jest fanatyzm rasy i argument siły brutalnej.

Na pierwszej stronie „Orki" znajdujemy trafne i wnikliwe myśli, wyrażające pogląd redakcji na sytuację obecną i na zadanie własne.

„Możliwe — czytamy — że dotychczasowa rola, jaką odgrywał obóz legjonowy kończy się. Nie kończy jednak idea legjonowa i jej wpływ na bieg życia polskiego, no i nie kończy się walka o rząd dusz między ideą niepodległościową a dmowszczyzną, odradzającą się obecnie w t. zw. ruchu narodowo-radykalnym..."

„Część obozu legjonowego, widząc niewątpliwy dynamizm t. zw. ruchu narodowego, ulega sugestji, że młodzież, duchowo się wywodząca z Narodowej Demokracji, przebuduje w przyszłości Polskę według swoich koncepcyj — że Polska jutrzejsza będzie Polską Oeneru. Stąd już jeden krok tylko do wejścia na drogę usuwania przeszkód, piętrzących się przed domniemanymi przyszłymi budownikami Polski, krok jeden do współdziałania w dziele realizacji przełomu. Bezowocny i smutny wysiłek! Zostałby po nim tylko wstyd wobec historji, a może i wobec własnej swojej młodości. Polska nigdy onerowska nie będzie".

„Nie chcą tego masy i nie chcemy my — młodzi nie wychowani pod skrzydłami endecji. Powiecie nam, że my nic nie znaczymy, że jesteśmy rozbici, że brak nam dynamizmu. Obecnie może to jeszcze i prawda, ale prawdą jest również, iż w ruchu niepodległościowym, w P. P. S., w żołnierzach „Piłsudskiego" była potęga woli, niszcząca wszystkie przeszkody małości duszy polskiej, zdolna do najwyższych osiągnięć. Ta potęga odradza się dzisiaj, bo jeśli Polska ma być wielka, odrodzić się musi, bo wreszcie my tak chcemy. Pokolenie Legjonów nauczyło nas, że wola wszystko może. My wolę naszą, czyn nasz kładziemy w walce o jutro Polski na szalę dziejowych przeznaczeń narodu i Państwa — kładziemy obok woli i czynu polskich warstw pracujących".

Oto głos młodzieży, który zarazem jest głosem prawdziwej młodości!

W № 18 tygodnika „Wieś Polska" czytamy następującą polemikę z „Piastem" w sprawie zagranicznej polityki Polski:

„Polska jest na tyle silna, że niczyjej woli poddawać się nie potrzebuje. Polska nie potrzebuje też szukać opiekunów. Przeciwnie o względy Polski ubiegają się inne państwa.

Źródłem tej siły i znaczenia Polski jest z jednej strony potęga wojskowa Polski, war-

Rodzimy krajobraz

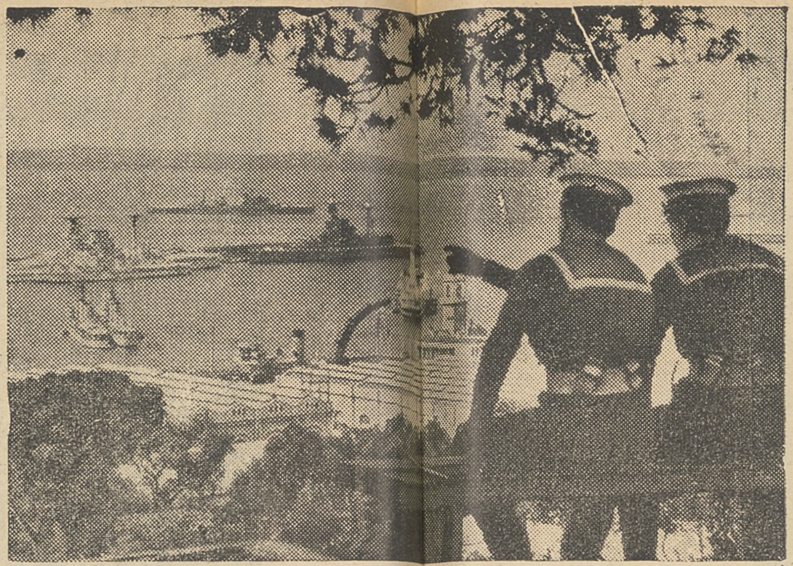


Droga przez lasek do wioski



Pomnik legjonów polskich. Kielce przygotowują się do godnego uczczenia 25-lecia bohaterskiego czynu legjonów polskich. Jednym z fragmentów uroczystości, związanych z 25 rocznicą wkroczenia I kadrowej do Kielc, będzie odsłąnięcie pomika legjonów polskich dłuta prof. Raszki z Krakowa. Rzeźba, reprodukowana na naszem zdjęciu, przedstawia czwórkę żołnierzy I kadrowej w marszu. „Czwórka" ta będze postawiona na granitowym cokole przed gmachem P. W. i W. F. w Kielcach.



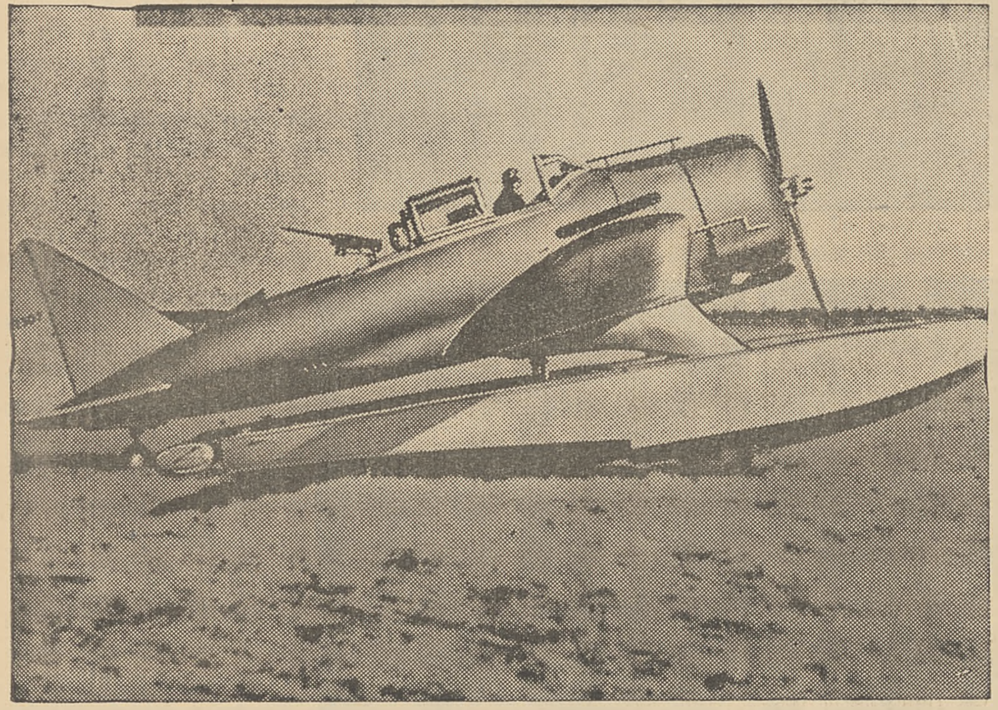




1. Marszałek Czan-Kaj-Szek premjer i wódz broniący się przed naporem japończyków Chin, podczas wygłaszania przemówienia radjowego do ludności.

2. Manewry floty angielskiej na morzu Śródziemnem odbyły się w nienotowanych po wojnie rozmiarach w okolicy portu Gibraltaru.

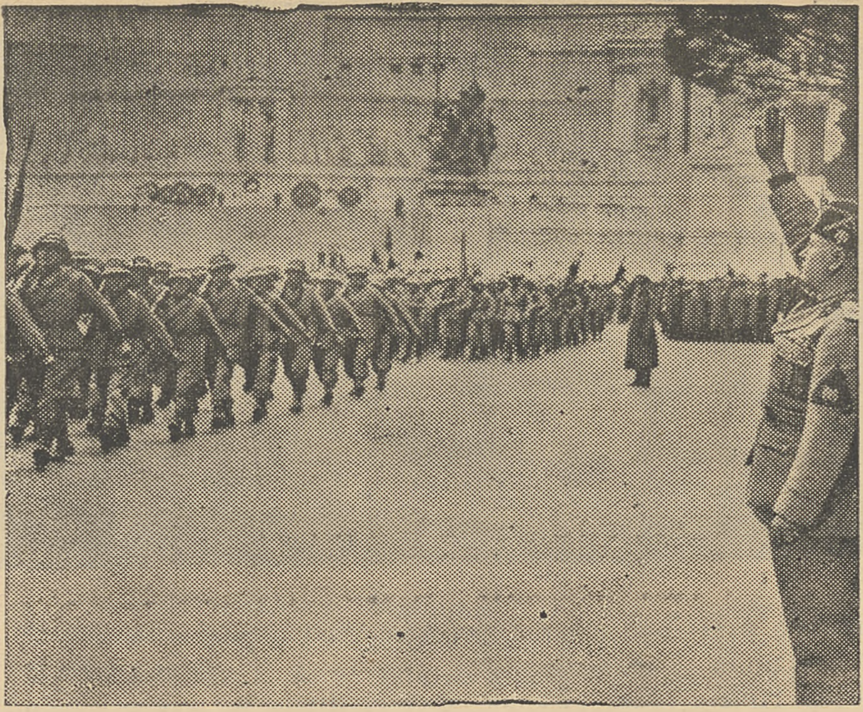
3. Moment powitania na ratuszu miasta austrjackiego Klagenfurtu, przybyłego tam w związku z plebiscytem Adolfa Hitlera przez biskupa dr. Hefftera. W przemówieniu powitalnem biskup wyraził kanclerzowi wdzięczność za dzieło zjednoczenia wielkich Niemiec.



Nowy samolot amerykański zbudowany zagranicznie specjalnie dla Rosji, a mogący lądować z równym powodzeniem na lądzie, na wodzie i na lodzie.



Awionetka, która osiąga szybkość 120 kilometrów na godzinę, zużywa mało benzyny waży tylko 180 kilo, została zbudowana w Anglji.



Mussolini wita wojska, które wróciły z Etiopji i defilują przed Duce na placu weneckim w Rzymie.



Nowoczesny dworzec kolejowy w Helsingforsie

tości naszej armji oraz moc wewnętrzna państwa, z drugiej zaś strony pełna niezależność naszej polityki zagranicznej.
Endecy, nie wierząc w siłę Polski, szukali za wszelką cenę oparcia o Francję, robiąc z Polski nie sprzymierzeńca jej, ale wasala. Piłsudski z chwilą dojścia do władzy wytyczył inny kierunek: dążenia do niezależności, do oparcia przymierza na równości obu państw.

Polska w swej polityce zagranicznej zaczęła się kierować nie tem, czegoby sobie Francja życzyła lecz tem, co było korzystne dla Polski. Tą drogą idąc Polska stała się samodzielnym czynnikiem w Europie i zdołała zabezpieczyć swe interesy.

Do ludzi, którzy zarażeni endecką niewiarą w Polskę, nie potrafią zrozumieć wartości samodzielnej polityki zagranicznej należą również przywódcy ludowcowi. Zaślepienie doprowadza ich niemal do wyzbycia się poczucia godności narodowej. Ostatnio mieliśmy jaskrawy tego przykład w „Piaście".

W numerze świątecznym tego pisma znajdujemy korespondencję z Paryża, pełną zachwytów dla prasy francuskiej, tłumaczącą, że prasa ta nie atakuje Polski, lecz rząd polski, że w sprawie litewskiej prasa ta miała zastrzeżenie nie co do słuszności żądań polskich, lecz co do ich formy. O tem jak ostre były te zastrzeżenia „sojuszników" prasy francuskiej korespondent „Piasta" przezornie nie pisze. A o „zastrzerzenia" te zupełnie do Fracuzów nie ma żalu.

W tej samej korespondencji przytoczone są słowa jakiegoś Francuza — jednego z wybitnych polityków francuskich.

„Wobec tego godziłoby się może zapytać, — co Francja ma do zawdzięczenia Polsce i jakie usługi Polska oddała Francji, zwłaszcza od dnia zawarcia paktu z Niemcami? Z drugiej strony warto byłoby przypomnieć sobie, co Francja uczyniła dla Polski, kto wywalczył Polsce Górny Śląsk; kto zbudował Gdynię, kto dał pieniądze na magistralę kolejową Śląsk — Bałtyk, kto udziela Polsce miljardowych pożyczek i po dziś dzień dostarcza jej niezbędnego sprzętu wojskowego?..."

Więc to nie chłop i robotnik polski wywalczył Śląsk w krwawych powstaniach — nie naród polski własnym wysiłkiem stworzył Gdynię — lecz Francuzi to wszystko zrobili?

Oni też wyświadczyli nam wielką łaskę, „dając" (na gruby procent!) na linię kolejową Śląsk — Gdynia.

I polskie pismo przytacza te kłamstwa bez zastrzeżeń, zgadzając się więc z nimi!

Nie zdobędzie się ona na przypomnienie, jak niewielką pomoc dała nam Francja w r. 1920, co wyrabiał w Polsce francuski kapitał, wyzyskujący nas niemiłosiernie, traktujący jak swoją kolonję; nie zdobędzie się na przypomnienie, jak to Francja, zawierając pakt w Locarno, nie zatroszczyła się o granice Polski, jak później nie myślała o Polsce przygotowując t. zw. pakt czterech, jak dostarczała broni Litwie, mimo jej wrogiego wobec Polski stosunku itd. itd.

O tem wszystkiem „Piast" nie chce pamiętać przyjmując spokojnie wyliczenie rzekomych „łask" francuskich.

Pomyślcie panowie z „Piasta" czyich interesów bronicie: Francji czy Polski?"

Łódzka „Republika" opisuje „czarny rok", jaki przyszedł obecnie na łepowników w Rumunji:

„Kiedy wymawialiśmy słowo „Rumunja", następnym słowem, jakie nam przychodziło na myśl, było „łapówka". Te dwa pojęcia tak się zrosły z sobą, że łapówka stała się nieodzownym akcesorium rumuńskiem. Ani carska Rosja, ani sułtańska Turcja pod tym względem nie mogły się z Rumunją równać. Bez łapówki trudno było w Rumunji kupić bilet kolejowy, czy też wysłać depeszę...

Podobno król Karol zabrał się teraz nie na żarty do łapownictwa. Aby położyć kres korupcji, dyktator w koronie urządza sam inspekcje w rozmaitych urzędach na prowincji. 71 prefektów wojskowych otrzymało rozkaz przewertowania dawnych aktów i sprawdzenia, czy ich poprzednicy nie uprawiali łapownictwa. W związku z tem codziennie wędruje do aresztu śledczego wiele osób, od małego urzędniczka aż do byłego ministra i senatora.

Wszyscy sędziowie, aż do prezesa sądu najwyższego włącznie, otrzymali nakaz zadeklarowania swego całego majątku: gotówki, kosztowności, ruchomości i nieruchomości, rent, oraz... posagu żony. Pochodzenie majątku każdego sędziego będzie badane przez specjalną komisję. Wrazie ujawnienia podejrzanych źródeł dochodu, winny stanie przed sądem wojskowym".

Z Polski i ze świata

Święto 3-go maja

Święto narodowe 3-go maja obchodzone było uroczyście w całym kraju. Uroczystości poprzedzone zostały nabożeństwami, poczem odbyły się przeglądy wojska i organizacyj. W Warszawie defiladę wojska przyjął P. Prezydent R. P. W wielu miejscowościach kraju wręczono armji różnego rodzaju broń, przeważnie karabiny maszynowe, zakupione ze składek ludności. W całym kraju przeprowadzono zbiórkę na Polską Macierz Szkolną.

Dzień 1-szy maja

W dniu 1-go maja odbyły się w miastach obchody socjalistyczne. Na ogół w całym kraju obchody te odbyły się spokojnie Jedynie w Kielcach doszło do starcia między socjalistami i zwolennikami Stronnictwa Narodowego. Jeden socjalista został zabity, a kilkanaście osób odniosło obrażenia.

Z obozu zjednoczenia narodowego

Wykluczenie pos. Budzyńskiego z OZN spowodowało dalsze następstwa. W ub. tygodniu wystąpiła z OZN. grupa kilkunastu posłów i kilku senatorów. M. in. wystąpienie swoje zgłosili: pos. Dudziński, pos. Donimirski, b. premjer Kozłowski, pos. Hoppe, pos. Światopełk-Mirski, sen. Wierzbicki, pos. Prystorowa i in. Utworzyli oni odrębny Klub w Sejmie. Pozatem zgłosiła swe wystąpienie z OZN. znana pisarka Marja Rodziewiczówna, powołana niedawno do rady naczelnej OZN.

Nowy ambasador R. P. przy Kwirynale

Ambasador R. P. przy Kwirynale dr. Alfred Wysocki na własną prośbę został przeniesiony w stan spoczynku z dniem 15 maja.

Jego królewska mość król i cesarz Wiktor Emanuel 3-ci udzielił agreement dla generała Bolesława Wieniawy-Długoszowskiego, wyznaczonego przez P. Prezydenta Rzplitej na stanowisko ambasadora R. P. przy Kwirynale.

Ambasador Wieniawa-Długoszowski obejmie swe stanowisko w najbliższej przyszłości.

Wizyta Hitlera w Rzymie

Kanclerz Rzeszy przybył do Rzymu w dniu 3 bm. wieczorem.

Na oświetlonym rzęsiście peronie nowego, specjalnie na przyjazd Hitlera wybudowanego dworca w Osta, przywitali Gościa niemieckiego: Król Włoch Wiktor Emanuel i Mussolini.

Przyjęcie, jakie zgotowały Włochy kanclerzowi Rzeszy wspaniałością swoją przewyższają wszelkie tego rodzaju uroczystości

Dzienniki angielskie obliczają koszty tego przyjęcia na cztery miljony funtów (około 100 milj. zł) czyli siedem razy więcej, niż kosztowała koronacja króla angielskiego.

Hitler zamieszkał w pałacu kwirynalskim. Dnia 4 b. m. Mussolini w towarzystwie ministrów Hr. Ciano, Starace i in. złożył wizytę Kanclerzowi. Rozmowa obu mężów stanu trwała około półtorej godziny. Tegoż dnia wieczerem król podejmował u siebie Kancl. Hitlera. W wielkiej paradzie wojskowej, jaka się odbyła na cześć Gościa, brało udział 400 armat i tyleż tanków. Na morzu we wspaniałych manewrach brało udział 200 okrętów wojennych i 90 łodzi podwodnych. W czasie koronacji króla angielskiego było tylko 158 okrętów.

Na szczycie Wezuwjusza płonął napis: „Heil Hitler".

W kołach politycznych włoskich i niemieckich zwraca uwagę niezmiernie charakterystyczny szczegół, iż organ Watykanu „Osserwatore Romano" nie wspomniał dotąd ani słowem o wizycie kanclerza Hitlera

i jego świty w Rzymie. Demonstracja ta jest zbyt wymowna.

Papież, który 30 kwietnia wyjechał do Castel Gandolfo, przyjął tam kardynałów Lawitrano, oraz 426 nowożeńców. Po udzieleniu błogosławieństwa nowożeńcom papież przemówił w te słowa:

„Smutne rzeczy dzieją się blisko i daleko od nas, tak jest, bardzo smutne. W Rzymie, w dzień św. Krzyża, został wzniesiony krzyż inny, który nie jest krzyżem Chrystusa. Musicie się modlić, aby miłosierdzie Boże stało się pełną rzeczywistością".

Stanowisko Watykanu wywołało w opinji włoskiej ogromne wrażenie.

Palą książki w Austrji!...

W Salzburgu spalono 200 książek autorów żydowskich i klerykalnych. Jeden z radców krajowych oświadczył w swem przemówieniu, że nie zostały spalone utwory duchownych na tematy religijne, natomiast utwory tych polityków systemu Schuschniga, którzy politykę swą opierali na katolicyzmie i nadużywali go do tego celu.

Porozumienie Francusko-Angielskie

Porozumienie pomiędzy Anglją i Włochami, jakie nastąpiło w ostatnich czasach, w znacznej mierze wyjaśniło sytuację polityczną w Europie i zażegnało szereg mogących powstać groźnych konfliktów pomiędzy największemi mocarstwami świata. Przygotowało ono również zbliżenie Francji i Włoch. Wielkie też znaczenie dla polityki wszechświatowej i układu sił ma porozumienie Anglji z Francją. Francja zapewniła sobie pomoc i wspólną obronę na wypadek wojny. Postanowienia zapadłe w Londynie są czemś więcej niż zawarciem sojuszu wojskowego — jest to początek unji wojskowej. Stwierdzono wspólność interesów kolonjalnych poza Europą oraz gospodarczych w Europie. Oba rządy postanowiły prowadzić dalej politykę współpracy dla obrony nietylko swoich wspólnych interesów, lecz także tych ideałów życia narodowego i międzynarodowego, które jednoczą obydwa kraje.

W Stosunku do Czechosłowacji jednak nie osiągnięto jednolitej polityki. Gdy Francja postanowiła w zasadzie nie uchylać się od dotrzymania swoich zobowiązań względem Czechów, Anglja nie dała się nakłonić do zbrojnego poparcia Czechosłowacji na wypadek najazdu Niemiec.

Ale i pomoc Francji na nic się nie przyda, bo Czechosłowację Niemcy mogą zgnębić gospodarczo. Jest więc ona w sytuacji bez wyjścia. Nie uchroni się przed niebezpieczeństwem i albo ulegnie rozbiorowi przez kilka państw, albo zostanie włączona do Niemiec. Rząd czeski wikła się, usiłując wytargować dla Czechów jak najdogodniejszą pozycję.

Watykan uznał rząd faszystowski gen. Franco

Na wczorajszem posiedzeniu rady ministrów gen. Franco — min. spraw zagranicznych gen. Jordana zawiadomił oficjalnie, że Stolica Apostolska przemianowała swoje przedstawicielstwo dyplomatyczne w Hiszpanji na nuncjaturę, co jest równoznacznie z uznaniem de jure Rządu gen Franco.

Wzamian gen. Franco zwraca majątki jezuitom.

Rada ministrów gen. Franco uchwaliła dekret, znoszący dekret z 23 stycznia 1932 roku, którym zostało rozwiązane zgromadzenie jezuitów, a majątek jego skonfikowany. W ten sposób działalność zgromadzenia została wznowiona w części Hiszpanji, znajdującej się pod zarządem gen. Franco.

Szczęśliwy kraj.

Premjer de Valera zarządził wczoraj zwolnienie z więzienia 6 więźniów politycznych. Zarządzenie to równoznaczne jest z powszechną amnestją, gdyż liczba więźniów politycznych w Irlandji wynosiła właśnie 6 osób.

Kronika marjawicka

Z Płocka.

C. d.

W drugi dzień rekolekcji rozważaliśmy, jak Wola Boża wypełniła się nad nami i do czego to nas obowiązuje.

Dając światu „ostatni ratunek we Czci Przenajświętszego Sakramentu i powołując nas do Dzieła Wielkiego Miłosierdzia, powiedział Pan: „Chcę, aby powstało Zgromadzenie Kapłanów pod nazwą Marjawitów. Hasło ich: „Wszystko na większą Chwałę Bożą i Cześć Przenajświętszej Panny Maryi“; zostawać będą pod Opieką Matki Boskiej Nieustającej Pomocy, bo jak są nieustanne wysiłki przeciwko Bogu i Kościołowi, tak jest potrzebna Nieustająca Pomoc Maryi.“

Każda idea, ażeby mogła być realizowana tutaj na ziemi, skutecznie broniona i rozpowszechniana, musi mieć zespół ludzi, ożywionych tą ideą, związanych organizacją, mających swoje prawa i obowiązki ujęte w statut. Nam została nadana organizacja zakonna, której statut, podyktowany przez samego Chrystusa, nosi nazwę — Reguły.

„Głównem i ostatecznem zadaniem tej organizacji jest oddanie, a raczej przywrócenie na całym świecie najwyższej chwały, należnej Bogu Ukrytemu i cichy wpływ modlitwy dla popierania sprawy zbawienia; nadto pomaganie bliźnim do odrodzenia duchowego i przywrócenia gorliwości pierwszych chrześcijan.“

„Chcę, aby ludzie na ziemi oddawali Mi taką chwałę w Przen. Sakr., łącząc się ze Świętymi, żeby Ziemia stała się odbiciem Nieba“. Takie są zamiary Boga względem nas. Nie trafem więc znaleźliśmy się zgromadzeni w jednym zespole i powołani do pracy. Jesteśmy w „służbie“. Obowiązki przyjęliśmy dobrowolnie, musimy trwać na stanowiskach i wytrwać: „Kto wytrwa aż do końca zbawion będzie“.

Narzekamy na ciężar wspólnego życia? Na surowość reguły? Na posłuszeństwo ubóstwo? „To nie na te czasy“ powiedzą może niektórzy.

Rozejrzyjmy się dokoła siebie: Włochy, Niemcy, Rosja — to są trzy zakony, trzy wielkie klasztory, w których przemocą zamknięte są trzy narody. Reguła najsurowsza: posłuszeństwo obowiązujące pod karą śmierci, ubóstwo dochodzące do śmierci głodowej. Zaledwie mała garstka uprzywilejowanych zażywa rozkoszy bogactwa. Opuścić ten klasztor, wydostać się poza jego mury nikt nie może, bez specjalnego pozwolenia, z gwarancją natychmiastowego powrotu. Jednej tylko cnoty nie zachowują te zakony — cnoty czystości. I dlatego skarży się Pan Jezus: „Cała ziemia zalana nieczystością“.

Jakkolwiekby się kto zapatrywał na te trzy ustroje państwowe i sposoby rządzenia — musi przyznać, że stwarzają one potęgę, która realizuje czyjeś plany. Niezawodnie dlatego i my zorganizowani jesteśmy przez Boga w jeden zakon, który przez cztery reguły obejmuje i łączy wszystkich marjawitów. A celem jego jest osiągnięcie takiej potęgi duchowej, któraby była w stanie zrealizować na ziemi Królestwo Boże“.

W. P.

C. d. n.

Z uroczystości Imieninowych...

Imieniny Naczelnego Biskupa Brata Filipa i brata Biskupa Jakóba z powodu nieobecności Solenizantów (w dniu swych Imienin gościli w Łodzi) zostały odłożone na czwartek 5-go maja.

Centrala wraz ze szkołą i przedszkolem przygotowywała się w tym czasie do swego programu. Nareszcie nadszedł czwartek 5-go maja. Śliczna słoneczna pogoda dopi-

sywała święta Imienin — nastrajając wszystkich na ton uroczysty. Godz. 9-ta rano. Uroczyste odbywa się nabożeństwo, celebrowane przez Naczelnego Biskupa w asyście Braci Biskupów: Jakóba, Bartłomieja i Franciszka. Do Świątyni przybywają templarjusze i szkoła ze sztandarami. Płyną cicho modły przed tron Najwyższego. Jest to modlitwa dziękczynna i prośba o dalsze błogosławieństwo dla tych, którzy poświęcają się Sprawie Bożej, idei Królestwa Bożego na ziemi.

Godz. 7.30 wieczorem. Sala teatralna powoli zaczyna się zapełniać widzami. Słychać przyciszone rozmowy towarzyskie — ot tak, dla „zabicia czasu". Bo jak na złość kurtyna nie raczy podnieść się do góry. Cierpliwości już brak — przecież chciałoby się jaknajprędzej zobaczyć tę zapowiedzianą akademję. Co też ci młodzi mogą wystawić. Jeżeli coś dobrego — to oklaskiwać. A jeżeli... Zresztą nie uprzedzajmy faktów. Zobaczymy...

Tymczasem z tamtej strony to jest za kurtyną wre praca. Jest „wykańczanie", jak to się mówi. A więc ostatnie ustawienie dekoracji, kwiatów, chóru Centrali, dzieci, mających złożyć życzenia Solenizantom. Jest dość ciasno na scenie. A tu jeszcze poczet sztandarowy templarjuszów i szkoły. W końcu następuje już porozumienie. Solenizanci na sali. Uwaga. Cisza. Dzwonek — i kurtyna idzie w górę. Trochę skrzypi — jakby tłomaczyła się przed widzami: „to nie moja wina, to nie moja wina, że tak długo".

Chór śpiewa hymn templarjuszowski. „Rycerski los odnowić świat"... Słowa, które brzmią mocą i siłą. Są zapowiedzią czynu przy dobrej i silnej woli. Chcieć — to móc!

Przemawia zastępca Dowódcy Centrali: Brat Felicjan. Bardzo miłe i serdeczne składa życzenia od członków. Następują potem życzenia od szkoły, przedszkola, żłobka z ładnemi wierszykami od dzieci, wreszcie składanie prezentów. I znowu śpiewa chór Centrali i szkolny. Program jest dość duży ale i ciekawy. Okolicznościowy wiersz imieninowy, odczytuje kol. M. Niedzielski. Na zakończenie pierwszej części akademji tańczą dzieci z przedszkola.

Następuje część druga — sceniczna. Drużyna teatralna Centrali wystawia sztukę templarjuszowską w 1 akcie p. t. „Rycerski los" — pióra kol M. Niedzielskiego. Treść sztuki i dobra gra artystów ujmuje widzów, którzy po opuszczeniu kurtyny, nie szczędzą im hucznych oklasków.

— — — — — — — — — —

Koniec Akademji. Zadowolona publiczność opuszcza salę. Na scenie zostają ci, którzy dzień dzisiejszy chcą zakończyć tańcem. Chcą się zabawić przy walczyku, mazurku czy polce. Chcą się poweselić beztrosko. Chcą wykorzystać jasne chwile przemijającej wiośnianej młodości...

M. N.

Z życia innych kościołów i wyznań

Staro-Katolicki Kościół w Austrji.

Administrator parafji Górnej Austrji ks. Dr. Jan Kreczi złożył w niedzielę dn. 15 marca b. r. w kościele w Lincu wobec zgromadzonych parafjan następujące oświadczenie:

Mężowie i niewiasty niezależnych od Rzymu katolickich parafij w Górnej Austrji! Naród nasz znajduje się obecnie w gigantycznem napięciu narodowych uczuć. Staro-Katolickie parafje Górnej Austrji witają z entuzjazmem wyzwolenie Austrji od klerykalnego teroru, który paraliżował rzeczy-

wiste równouprawnienie niezależnego od Rzymu katolickiego Kościoła Austrji. Naród nasz stał się wolny, nasz Kościół narodowy stał się wolny.

Ja osobiście cieszę się szczerze z wielkiego czynu naszego wyzwolenia, bo będąc kapłanem niezależnym od rzymskiego Kościoła, byłem stawiany przed kratki sądowe i skazywany przez sądy dollfusowskiej Austrji, na które wielki wpływ wywierał kler rzymski.

Wszyscy witamy nietylko czyn naszego wyzwolenia, lecz także przełom narodowy w naszej niemieckiej ojczyźnie, ponieważ od dawien dawna przewodnią ideą naszego ruchu była walka o stworzenie katolickiego niemiecko-narodowego Kościoła.

Wspólność, która powinna łączyć naród, odbija się także na stosunku między społeczeństwem i kościołem: jak wspólność języka, kraju, historji i kultury. Te narodowe właściwości, jak już pisał w swoim liście pasterskim z dnia 15 IX z. r. biskup Dr. Moog: „mogą dojść do zupełnego rozkwitu i znaczenia tylko w niemieckim kościele narodowym, niezależnym od międzynarodowego kościoła, ponieważ ten międzynarodowy Kościół od zewnątrz opanowuje życie moralne i religijne narodów przez nakazanie bezwzględnego posłuszeństwa i osobistą nieomylność jednego arcypasterza, który, powodując się względami politycznemi decyduje o losach kościoła".

Katolicki i niemiecki! Takiem hasłem walczy Starokatolicki narodowy Kościół w niemieckim kraju o dusze wszystkich przywiązanych do ojczyzny niemieckiej katolickich współbraci.

Czeski Kościół narodowy

Przyczyny założenia czesko-słowackiego Kościoła należy szukać w historji tego narodu. Naród czeski pozostawał stale w ukrytej walce z potęgą Kościoła Rzymskiego. Ta walka duchowa ciągnie się od r. 885. Wybuchła ona nazewnątrz w wojnach z Husytami, a od czasu bitwy na Białej Górze (1620) była prowadzona znowu w ukryciu. Dopiero po wojnie światowej Kościół czecho-słowacki mógł się swobodnie rozwinąć i dnia 8 stycznia 1920 r. został ugruntowany.

Czechosłowacki Kościół narodowy został odbudowany i założony jako wolny i niezależny. Historyczny charakter tego ruchu skłania czecho-słowacki Kościół do przyłączenia się do czeskiej reformacji, mianowicie do Husa i Braci Czeskich. To wybitnie narodowe piętno jest przeciwstawieniem międzynarodowego charakteru rzymsko katolickiego Kościoła. Przytem jednak pierwiastek narodowy został podporządkowany zasadom ewagelicznym tak, że czecho-słowacki Kościół w żadnym wypadku nie może uchodzić za Kościół słowiański.

Czeski Kościół narodowy posiada 272 parafje. W każdej parafji znajduje się jeden lub więcej księży, którzy opiekują się wiernymi. Sprawami gospodarczemi zajmuje się kościelna starszyzna.

Obecnie istnieją 4 diecezje a mianowicie w Pradze, Königgrätz, Ołomuńcu i Ostrawskiej Morawie. Na czele diecezji stoi biskup a sprawy organizacyjne i gospodarcze załatwia diecezjalna rada starszych, której przewodniczącym jest biskup. Biskupa i radę starszych wybierają wierni, w ten sam sposób wybiera się proboszczów i parafjalną radę starszych. Najwyższą władzą Kościelną jest t. zw. centralna rada z praskim biskupem na czele, który jest patrjarchą i bywa wybierany przez cały Kościół w sposób przewidziany w konstytucji kościelnej. Władza jego rozciąga się na cały Kościół.

Czecho-słowacki Kościół posiada razem 303 księży, 327 świeckich nauczycieli religji, 134 budynki kościelne i 29 pism kościelnych. Kandydaci do stanu duchownego kształcą się na fakultecie Husa w Pradze.

Ilość członków czeskiego narodowego Kościoła wynosi 700-800 tysięcy wiernych.

CIEKAWE WIADOMOSCI

Kto najszybszy?

Najszybszem stworzeniem na świecie jest niewątpliwie bąk. Potrafi on osiągnąć szybkość 2.500 kilometrów na godzinę. Siostra jego mucha osiąga 2.000 km. na godzinę.

O zawrót zaś głowy może przyprawić stwierdzenie, że pszczoła, trzepocąc w czasie lotu skrzydełkami, wykonuje przeciętnie po 360 ruchów na sekundę.

Komórki fotoelektryczne kontrolują automobilistów

W Stanach Zjednoczonych wprowadzono w niektórych miastach bardzo pomysłowy sposób kontroli szybkości samochodów jeżdżących po ulicach. Na ulicach, na których obowiązuje pewna maksymalna szybkość, zostały w określonych odstępach umieszczone aparaty, wysyłające ultra czerwone promienie, które trafiają na komórki fotoelektryczne, umieszczone po przeciwległej stronie ulicy. Jeżeli przejeżdżający samochód zbyt szybko pędzi, komórka fotoelektryczna alarmuje automatycznie posterunki policyjne.

Nowy sposób konserwacji drzewa

Zazwyczaj drzewo oczyszcza się z kory dopiero po ścięciu, a następnie się je suszy. Różne soki, a także i pasożyty pozostają przytem wewnątrz drzewa, powodując w następstwie jego gnicie, pomimo impregnowania różnemi solami i kwasami.

Ostatnio poczyniono ciekawe próby z nową procedurą, mającą zabezpieczyć drzewo od gnicia. Korę usuwa się jeszcze z całkiem zdrowego drzewa na pniu i pozostawia w tym stanie przez pewien czas. Ponieważ jest niezbędna dla utrzymania drzewa przy życiu, dostarczając mu niezbędnego pokarmu i wilgoci, pozbawione kory sztuki powolnie zamierają, zamieniając się w martwe mumje. Przed tem jednak wyczerpuje się całkowity zapas wilgoci oraz zamierają wszystkie karmiące się sokami drzewa pasożyty.

Zakonserwowane w ten sposób i ścięte następnie egzemplarze są nadzwyczaj odporne na wszelkie grzybki i mogą stać lub leżeć w ziemi niezwykle długo.

Techniczne pisma twierdzą, że mumifikowane w ten sposób słupy telegraficzne służą następnie ponad lat 20, podkłady kolejowe jeszcze nawet dłużej.

Konserwowane dawnemi sposobami n. p. kuperwasem miedzi słupy i podkłady trzeba było wymieniać już po upływie kilkunastu lat.

Coraz więcej rozwodów we Francji

Dane statystyczne, opracowane przez urzędy stanu cywilnego Francji, wskazują na stałe zmniejszanie się liczby małżeństw, zawieranych przy równoczesnym wzroście rozwodów.

Podczas gdy w r. 1930 zawarto 169.000 małżeństw oraz przeprowadzono 9.700 rozwodów, w roku ubiegłym liczba zawartych ślubów zmniejszyła się do 132.000, zaś liczba rozwodów wzrosła do 11.600. W ten sposób przypada obecnie we Francji 1 rozwód na 12 par wstępujących w związki małżeńskie.

Przeciw mgle i zasłonie dymnej

Znany ze swych wynalazków w dziedzinie telewizji inżynier angielski, Baird skonstruował aparat, który umożliwia widzenie we mgle. Inżynier Baird przeprowadził próby ze swym aparatem i stwierdza, że, lecąc na bombowcu wśród gęstej mgły, dzięki zastosowaniu swego wynalazku, widział dokładnie przedmioty oddalone o 150 km. Wynalazek Bairda opiera się na udostępnieniu dla oka promieni infraczerwonych, których długość jest znacznie większa od promieni zwykłych, wskutek czego zdołają one łatwiej pokonać przeszkody, spowodowane przez mgłę lub sztuczne zasłony dymne. Aparat konstrukcji Bairda przekształca w komórce fotoelektrycznej promienie infraczerwone na prąd elektryczny, który w tak zwanej lampie Braunsa ulega zwiększeniu, skutkiem czego obraz, rzucony przez promienie infraczerwone na umieszczoną w tylnej ścianie aparatu matową szybę, staje się widoczny. Baird pracował nad swym wynalazkiem 10 lat. Wynalazek ten posiada doniosłe znaczenie dla lotnictwa i żeglugi morskiej. Oba te środki komunikacji dotychczas zawodziły prawie zupełnie w czasie gę-

stej mgły, co było przyczyną częstych i niezwykle ciężkich katastrof. Pozatem jednak wynalazek angielskiego inżyniera przekreśla dotychczasowe metody osłony przeciwlotniczej w postaci sztucznej mgły i innych zasłon dymnych.

Żyje w pozycji leżącej

W Brazylji w stanie Matto Grasso, na fermie „Vista Alegre“ znajduje się 22-letni mężczyzna, ważący 265 kilo, wzrostu 1 metr 55 centymetrów. Niezwykły grubas posiada 2 metry obwodu w pasie. Ponieważ nogi jego są małe i słabe i nie mogą unieść ciężkiego korpusu, żyje on w pozycji leżącej.

Kamień, który deje naftę

Nafta znajduje się nietylko we wnętrzu ziemi w stanie płynnym, lecz również związana jest ze specjalnego rodzaju kamieniem, zwanym łupkiem biturnicznym. Łupek ten zawiera 20 procent ropy naftowej. Największe dotychczas znane jego obszary znajdują się w Estonji. Zapasy łupku biturnicznego obliczają w Estonji na 3 — 5 miljardów ton. Łupek jest również doskonałym materjałem opałowym i nim wyłącznie posługują się koleje estońskie. Ponieważ łupek znajduje się tuż pod powierzchnią ziemi, zatem jego wydobycie jest bardzo tanie. Produkcja więc ropy naftowej z łupku biturnicznego jest opłacalna. Zaraz po odkryciu własności roponośnych łupku biturnicznego rozpoczęła się jego eksploatacja i przeróbka. Dziś Estonja produkuje 125 tysięcy ton ropy naftowej i jej przetworów, zaspakajająо w zupełności zapotrzebowanie rynku wewnętrznego i eksportując jeszcze na rynki skandynawskie. Odkrycie łupku nastąpiło zupełnie przypadkowo. Rybacy, chcąc się rozgrzać, rozpalili ogień i zasłonili go przed silnym wiatrem kamieniami, które obok znaleźli. Jakież było ich zdziwienie, kiedy po pewnym czasie kamienie zaczęły się palić. Wieść o dziwnych kamieniach szybko obiegła całą okolicę i dotarła niebawem do czynników decydujących w gospodarce narodowej.

Piekarnie gorzelniami

Każda gospodyni, która wypieka ciasto, każdy piekarz, wszystkie piekarnie mechaniczne są, nie zdając sobie z tego sprawy, tajnymi wytwórcami spirytusu. Podczas wypieku chleba zamienia się bowiem część mąki na alkohol. W ciągu dziesiątek tysięcy lat ludzie wypiekali chleb, nie podejrzewając, że wraz z parą wodną wydziela się wtedy ten właśnie napój, w którym tak często szukają zapomnienia i który wytwarzają oddzielnie na szkodę własnego zdrowia. Obliczono, że w każdych 100 kg. mąki ulatnia się podczas wypieku chleba prawie 1 litr spirytusu. W celu zatrzymania tego alkoholu kilka lat temu zbudowano pomysłowy aparat, który zastosowano we wszystkich wielkich piekarniach niemieckich. A spirytus ma coraz większe zastosowanie w dzisiejszej technice. Jest świetnem paliwem, i doskonałym rozpuszczalnikiem smoły i tłuszczów. A niebawem dzięki pracy polskich chemików, stanie się podstawowym surowcem dla wyrobu sztucznego kauczuku.

Prąd elektryczny bez drutów

Elektrotechnicy angielscy dochodzą do bardzo ciekawych wyników przeprowadzanych już od dawna prób, aby przekazywać energję elektryczną bez drutów. Właściwie zagadnienie to zostało już w laboratorjach rozwiązane, ale lampy mogły płonąć tylko w bliskości radjostacji. W tych dniach jednak inżynierom udało się włączyć i wyłączyć światło na znacznej odległości i przekazać sygnały świetlne.

Jest to udoskonalenie epokowe, bo odpadnie konieczność używania tysięcy kilometrów kosztownego drutu miedzianego, co znakomicie obniży cenę instalacyj elektrycznych. Dodajmy do tego koszt izolatorów, a także słupów sosnowych; wynalazek wyjdzie na dobre ochronie leśnej.

Kobieta w Japonji

Trzy piąte ogółu robotników w Japonji stanowią kobiety. Przemysł włókienniczy w tym kraju jest niemal całkowicie opanowany przez siły kobiece.

Druk. J. Rżysko. Płock, Dobrzyńska 27.

HUMOR

Wobec mody wszystko możliwe

Plumek siedzi w gabinecie. Dzwonią. Chłopiec wnosi jakiś przedmiot. Plumek odpakował, przygląda się temu dziwolągowi z różową wstążeczką i wpada w szał.

Z przyległego pokoju wybiega Plumpkowa.

— Co się stało?... — pyta zaniepokojonym głosem.

— Pytasz jeszcze co się stało?... To przynieśli dla ciebie... Odpakowałem... Czy sądzisz, że ja z tobą wyjdę na ulicę, jeśli odważysz się włożyć ten kapelusz?... Przecie to jest straszne czupiradło!...

— Kochanie — uspakaja go Plumpkowa — to wcale nie kapelusz!...

— A co?..

— Kosz do śmieci!... Kupiłam go w prezencie dla ciebie na imieniny... Czy nie ładnie wygląda z tą różową wstążeczką?...

Ma sposób

— Moje dziecko, pamiętaj, że człowiek który nie pracuje, nie wart jest aby go ziemia święta nosiła.

— No to ja zostanę marynarzem, albo lotnikiem.

Już dał

Sędzia: — Czy podsądny może co dodać na swoją obronę?

Oskarżony: — Co! mam jeszcze dodawać? przecież już dałem sto złotych mojemu obrońcy!

Logicznie

— Panie Apfelduft, jak pan sądzi, czy mieszkańcy księżyca mogą słuchać radja?

— Pan masz pomysły, panie Feigel! Słuchać radja? Przecież oni nie mogą mieć uziemienia!

Jedyny uczciwy sklep

Pan Kolasiński odwiedził sześć sklepów, robiąc sprawunki. — Wróciwszy do domu, stwierdził, że w którymś ze sklepów zostawił parasol. Nazajutrz odwiedza znowuż wszystkie sklepy, w których był poprzedniego dnia, poszukując parasola.

W pięciu sklepach odpowiadają mu po prostu:

— Niema.

W szóstym sklepie dają mu zgubiony parasol.

— Jedyny uczciwy sklep! — zauważa z goryczą pan Kolasiński.

Pierwsza myśl

Do mieszkania pani Florentyny Porządnickiej zakradł się złodziej. Właśnie usiłuje otworzyć łomem szufladę, kiedy pani Florentyna zbudzona hałasem wchodzi do pokoju ze światłem. Pierwsze spojrzenie pani Florentyny pada na dywan. Z oburzeniem krzyczy:

— Proszę natychmiast wyjść i nie wracać, pokąd pan nie wytrze nóg o słomiankę!

W sądzie

Sąd okręgowy rozpatruje sprawę jakiegoś wielokrotnie karanego oszuta. Wina oskarżonego nie ulega wątpliwości. Po przemówieniach prokuratora i obrońcy sąd udziela ostatniego słowa oskarżonemu, który zaczyna mówić siedząc.

— Niech oskarżony wstanie! — przerywa mu przewodniczący. — Później oskarżony będzie siedział!

Zachęta

— Wyobraź sobie, że byłem wczoraj na wystawie. Twój obraz jest jedyny, na który można patrzeć.

— Co ty mówisz? — woła uradowany malarz.

— Słowo ci daję. Przed innemi jest niemożliwy tłok.

ZAKŁADY
Klasztoru Sióstr Marjawitek
W PŁOCKU

ul. Dobrzyńska Nr. 27 i 29.
telefon 11-79, Konto P. K. O. 62.427

Zgodnie z Regułą pierwotną św. Franciszka z Asyżu zakonnicy i zakonnice marjawitki, jako też i Zgromadzenia ich nie mogą posiadać żadnej własności. Utrzymywać siebie i swoje zakłady dobroczynno-społeczne muszą z własnej pracy i dobrowolnych ofiar. Dlatego prowadzą dla użytku Klasztoru następujące pracownie:

PRACOWNIE:

Haftów artystycznych,
Robót kościelnych,
Bielizny damskiej i męskiej,
Pracownia ubiorów damskich i dziecinnych oraz futer,
Pracownia trykotaży i robót ręcznych włóczkowych,
Pracownia kołder,
Tkalnia,
Warsztat szewcki,

Drukarnia i Introligatornia,
Wyroby masła i serów,
Piekarnia mechaniczna,
Pracownia wyrobów cukierniczych,
Wytwórnia napojów gazowych,
Jadłodajnie: **I. ul. Tumska nr. 6,**
II. ul. Grodzka nr. 11,
Sklep spożywczy **ul. Dobrzyńska 29.**

INSTYTUCJE DOBROCZYNNO-SPOŁECZNE
Sióstr Marjawitek

Internat dla sierot i ubogich dzieci,
Szkoła powszechna,
Przedszkole,

Bezpłatna kuchnia dla ubogich i bezrobotnych,
Przytułek dla starców.

Centrala Związku Młodzieży Marjawickiej „Templarjuszki".